Nr. 187 | Rozesłano pocztową opłacone gotówką | Lwów, sobota 16 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Bałkan znowu kipi.

DO ROBOTNIKÓW MIASTA LWOWA!

Towarzysze! Robotnicy! Towarzyszki!

W niedzielę 17-go sierpnia o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się w podwórzu Związku Zawod. Kaflarzy przy ulicy ZIELONEJ L. 7

WIEC demonstracyjny

z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawa bezrobocia.

2. Obrona 8-godzinnego dnia pracy.

Robotnicy! Wzywamy Was do zamanifestowania solidarności z proletarjatem górnośląskim do zaprotestowania przeciwko zamachom kapitału na konstytucją zagwarantowane prawa robotnicze! Klęska bezrobocia zagrażająca szerokim masom woła głośno o środki zaradcze.

Wszyscy na zgromadzenie! Robotnicy i robotnice w solidarności i uświadomieniu Wasza siła i nadzieja poprawy bytu.

Rada Klasowych Związków Zawodowych m. Lwowa

Strejk na Górnym Śląsku.

Wyrok sądu rozjemczego. — Likwidacja strejku?

WARSZAWA, 14. sierpnia. (AW). Wczoraj przybyli z Katowic do Warszawy min. pracy Darowski i naczelnicy wydziałów Ulanowski i Cybulski. P. Ulanowski w wywiadzie z prasą oświadczył, że pokojowego załatwienia konfliktu na G. Śląsku należy oczekiwać w ciągu najbliższego tygodnia. Strajk ma przebieg spokojny. Komuniści uspokoili się, po aresztowaniu głównej grupy podżegaczy w liczbie 21 osób. Roboty niezbędne są nadal wykonywane przez robotników delegowanych przez Związki zawodowe.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (AW). W nocy ze środy na czwartek zapadł wyrok Sądu rozjemczego w sprawie konfliktu na G. Śląsku między robotnikami a przemysłowcami. Wyrok ustala, że w hutnictwie obowiązywać ma 10 godz. dzień pracy, z wyjątkiem tych dziedzin przemysłu jak n. p. cynkownie, które przed wojną pracowały 8 godzin. Zarobki dla pracujących 8 godz. pozostają bez zmiany, dla pracujących zaś 10 godz. — obniżenie zarobków o 20 proc. w stosunku do czerwca. Deputaty węglowe w hutach zostaną obniżone. W górnictwie dla pracy pod ziemią, nie zajdą zmiany, zaś dla pracujących napowierzchni ziemi obowiązuje 9 i pół godz. pracy w czem 8 godz. — efektywnej pracy a 1 i pół godz. przeznaczone na przerwy, zjazdy etc. Zarobki w kopalniach zostają obniżone o 10 proc. Deputaty pozostają bez zmiany. Wyrok sądu rozjemczego ma wejść w życie 16. b. m. i obowiązywać do 30. września b. r.

—:::—

Polscy delegaci na sesji Ligi narodów.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (Tel. wł.). Ustalono tutaj skład delegacji jadącej na jesienną sesję Ligi Narodów. Pojadą w pierwszej mierze: min. spraw zagr. p. Skrzyński, poseł polski w Rzymie A. Zaleski, delegat polski w Międzynar. Biurze Pracy Sokal i Łukasiewicz.

—:::—

Bałkan kipi.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (Tel. wł.). Z Belgradu donoszą, że położenie rządu Cankowa w Bułgarji stało się bardzo zagrożone. Jest to w części skutek zdwojonej agitacji wywrotowej a w części nieumiejętność rządu do opanowania sytuacji. Na granicach państw sąsiednich Bułgarji wznowiła się ilość napadów band rekrutujących się przeważnie z macedończyków. W tej sprawie rząd grecki wystosował do Bułgarji ultimatum.

Ustawa o pełnomocnictwach rządu.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (AW.) W najbliższych dniach rozpoczną się w Min. skarbu narady w związku z realizacją ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Przedłożenie ustawy do podpisu prezydentowi Rzpltej nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

—:::—

Umowy Polski z zagranicą.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (AW.) Podpisanie umowy polsko-greckiej nastąpi po uregulowaniu sprawy poselstwa polskiego w Atenach.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (AW.) W min. spraw zagranicznych nastąpiła 13 bm. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatów handlowych polsko-duńskiego i polsko-fińskiego.

—:::—

Przeciw karkołomnym jazdom samochodowym.

WARSZAWA, 14 sierpnia. (AW.) Dla Warszawy wydano nowe przepisy, regulujące szybkość jazdy samochodowej w mieście. Winnym przekroczenia przepisów grozi kara grzywny 500 zł. lub 2 mies. aresztu.

—:::—

Marek coraz mniej.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (AW). Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Polskiego ustalono iż wycofywanie marek polskich z obiegu odbywa się tak szybko iż z ogólnej sumy 570 tryljonów marek pozostało w obiegu dnia 10. sierpnia tylko 28 tryljonów.

—:::—

Za chlebem.

GDANSK, 14. sierpnia. (AW). Ruch emigracyjny ze Stanów Zjednoczonych wzmógł się w ostatnich czasach znacznie. Ostatnie dwa statki linji „Baltic American Line" przywiozły do Gdańska partję reemigrantów, którzy po przejściu przez obóz reemigracyjny w Wejherowie odjechali w głąb kraju. W sobotę wyjeżdża na statku linji „Wilse Line" 276 osób, przeważnie do Kanady — a częściowo do Stanów Zjednoczonych.

—:::—

Tarcia i spory.

WARSZAWA, 14. sierpnia. (Tel. wł.). Już pod koniec obrad w Londynie — jak donoszą do pism warszawskich — wyłaniają się zatargi i spory pomiędzy delegatami niemieckiemi z jednej a francuskimi i belgijskimi z drugiej strony. Spór dotyczy terminu ewakuacji Zagłębia Ruhr. Roli pośrednika pełnią z powodzeniem delegaci amerykańscy.

—:::—

Lokaut w Nadrenji

ESSEN, 13 sierpnia. (Pat.) Związek pracodawców przemysłu budowlanego w Nadrenji i Westfalji ogłosił wczoraj lokaut, który objął 60 tys. robotn.

—:::—

Walka z emisarjuszami Moskwy.

Odbywający się w początkach sierpnia Kongres belgijskich klasowych Związków Zawodowych wypowiedział stanowczą walkę komunistom, którzy bardzo dali się we znaki robotnikom belgijskim swą destrukcyjną robotą, wprowadzającą zamieszanie w szeregi proletarjatu i idącą w końcu tylko na rękę kapitalistom. Komuniści przeciągali strunę waśni i intryg dotąd, aż pękła, trafiając w nos właśnie ich samych.

Jak podawaliśmy Kongres powziął antykomunistyczną rezolucję.

Tow. Mertens, który był referentem kwestji „Karności związkowej" świetnie scharakteryzował w swem przemówieniu działalność komunistów i jej wysoce szkodliwe skutki dla klasy robotniczej. W okresie powodzenia, mówił tow. Mertens, kiedy błyskotliwa demagogja nie popłacała i wymagano od przywódców klasy robotniczej pozytywnej pracy, komuniści nie dawali znaku życia i na horyzoncie naszym nie widniała żadna chmurka rozłamowa; ale teraz w czasach kryzysu komuniści wypłynęli na powierzchnię i zaczynają knuć spiski przeciw starym przywódcom ruchu zawodowego. W pracy swej napotykamy na wrogów otwartych, ale co gorzej, mamy też nieprzyjaciół zamaskowanych, którzy zajmując różne stanowiska w związkach walczą z nami idąc za rozkazem czerwonej Międzynarodówki. My nie krępujemy niczyich przekonań, o ile chodzi o ludzi prawdziwie wolnych, ale **komuniści są to niewolnicy Moskwy** i dlatego nie mogą nigdy stać się dobrymi pracownikami związków, do których rozbicia muszą dążyć na rozkaz III Międzynarodówki. Jak wskazują na to liczne oficjalne enuncjacje wybitnych bolszewików moskiewskich, głównem zadaniem ich zwolenników w organizacjach zawodowych, do których się wślizgnęli, jest **walka z Międzynarodówką Amsterdamską** i właśnie w momencie, kiedy konieczna jest najwyższa solidarność robotników, komuniści na rozkaz z Moskwy, sieją niezgodę w nasze szeregi. Jeśli zaś słyszy się zdanie, że komuniści są pożytecznymi pracownikami, to jest to złudzenie, gdyż dla nich na pierwszem miejscu stoi nie dobro ruchu zawodowego, ale rozkaz zwierzchników partyjnych, krępujący ich myśli i czyny.

Dawniej Międzynarodówka komunistyczna otwarcie dążyła do rozłamu w ruchu zawodowym, ale poniósłszy na tej drodze porażkę, zmieniła taktykę, każąc pracować swym członkom w łonie naszych organizacji zawodowych i od wewnątrz je niszczyć. W tym celu walczy się najohydniejszemi oszczerstwami z przywódcami ruchu zawodowego o niekomunistycznych przekonaniach i osłabia się wiarę w nich wśród robotników; bezczelność komunistów dochodzi do tego, że ich ludzie, zajmujący stanowiska stałych sekretarzów związków, napadają w organach partyjnych na kierowników naczelnej instytucji zawodowej — Komisji Syndykalnej rzucając na nich kłamliwe insynuacje.

Twierdzi się, że mój wniosek — mówi dalej tow. Mertens — zmierza do rozłamu, wprost przeciwnie, ma on na celu uchronić organizację zawodową od rozpadnięcia, co byłoby nieuniknione, gdyby pozostawali w niej komuniści. Związki zawodowe są organizacją bezpartyjną i współpracować w niej mogą ludzie różnych przekonań politycznych, ale są tej współpracy pewne granice. Albowiem nie mogą u nas pracować ludzie, którzy szkalują swych towarzyszy i dążą do zohydzenia ich w oczach robotników. Usunięcie komunistów nie może stać się powodem do jakichś zarzutów, gdyż my tylko uprzedzimy ich, bo właśnie celem komunistów jest usunięcie z kierowniczych stanowisk w związkach ludzi o innych zapatrywaniach, jak świadczą o tem ich własne odezwy i artykuły.

Komuniści pierwsi zaatakowali od wewnątrz związki i atak ten musi być odparty z całą siłą, aby potężny ruch zawodowy w Belgji uniknął tych ciosów i rozłamów, których komuniści nie poszczędzili mniej ostrożnym organizacjom robotniczym w innych krajach.

Tow. Mertensowi zgotował Kongres żywiołową owację za przemówienie, które tak mistrzowsko naświetliło działalność komunistów i ukazało otchłań, w którą oni ciągną klasę robotniczą.

Komuniści, widząc, że większość Kongresu jest usposobiona dla nich nieprzychylnie, uciekli się do wybiegu, wnosząc, by propozycja tow. Mertensa została odesłana do nadzwyczajnego Kongresu. Wniosek ten druzgocącą większością odrzucono.

Wywiązała się dyskusja, w której naogół mówcy podzielają opinję tow. Mertensa, krytykując bardzo ostro komunistów. Ciekawe bardzo są uwagi tow. Duchene, przedstawiciela wielkiego związku robotników przemysłu chemicznego, który opowiada się stanowczo za usunięciem szkodników ruchu zawodowego i podkreśla, że destrukcyjną robotę prowadzą przywódcy najsłabszych związków, dążąc do zniszczenia i spowodowania rozłamu w potężnych związkach. Jako przykład przytacza mówca związek urzędniczy, który liczy zaledwie 10 tysięcy członków wobec 100 tys. niezorganizowanych pracowników i jest opanowany przez komunistów na czele Jacquemotte. Oto właśnie kierownicy tego słabego związku wędrują po całym kraju, siejąc w innych związkach podejrzenia do starych przywódców, wywołując nie w porę strajki i zwodząc kłamliwemi obietnicami. Są to wszystko zwolennicy III Międzynarodówki, pod której rządami rosyjski ruch zawodowy zamarł zupełnie, a robotnikom odebrano prawo strejku. Tow. Duchene opisuje zatarg w przemyśle chemicznym, podczas którego zaczął działać wśród strejkujących robotników Jacquemotte, wzywając do bezwzględnego strejku i do usunięcia dotychczasowych kierowników związku; na szczęście robotnicy umieli ocenić pracę dotychczasową swych przywódców, którym zawdzięczali wytworzenie potężnej organizacji zawodowej, i za radami Jacquemottea nie poszli. Dziś za to należy uczynić rozrachunek z komunistami na Kongresie.

Ponieważ dyskusja zbyt przeciągała się, Kongres wyznaczył generalnych mówców za i przeciw. Przeciw wnioskowi tow. Mertensa przemawiają Liebaers i Jacquemotte.

Liebaers nie odpiera zarzutów postawionych komunistom i nie stara się nawet ukryć ich destrukcyjnej roboty. Zwraca natomiast uwagę na rzekomo niebezpieczne skutki, jakie może za sobą pociągnąć przyjęcie przez Kongres rezolucji tow. Mertensa; komuniści zostaną usunięci z zarządów, ale pozostaną w związkach i jeszcze groźniejsi się staną, operując na zebraniach walnych. Szantażując groźbą jeszcze ostrzejszej opozycji komunistów, Liebaers zapomina, że można iść za radą tow. Wautheleta i usunąć ich nawet z walnych zebrań. W końcu mówca zapytuje z robioną naiwnością, co jest w tem złego, że komuniści słuchają moskiewskich rozkazów; przecież socjaliści działają wedle wskazówek swojej partji. Naturalnie Liebaers przemilcza to, że

---

ANTONI CZECHOW. 12)

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

— Ja nie podejrzewam, ale jestem tego pewna — rzekła Zenejda Teodorówna. — Dopóki podejrzewałam tego proletarjusza o twarzy, napiętnowanej nieszczęściem, tego twojego lokaja, nie mówiłam ani słowa. To przykre, że ty mnie nie wierzysz, Jerzy!

Jeżeli mam co do jakiejś sprawy odmienny pogląd, to bynajmniej nie znaczy, że ja ci nie wierzę. Niech będzie, że masz słuszność — rzekł Orłow, odwracając się do ognia i rzucając tam papieros — ale przecież niema powodu tak się przejmować. Wogóle, jeśli mam być szczerym, to muszę przyznać, że nie spodziewałem się, iż moje małe gospodarstwo przyczyni tobie tyle poważnych kłopotów i zmartwień. Zginęła ci sztuka złota, no i Bóg z nią, weź sobie u mnie choćby sto takich samych, ale zmieniać pokojówkę, brać pierwszą lepszą z ulicy, czekać, zanim się przyzwyczai, ach, to wszystko długie nudne historje nie przypadają mnie do smaku. Obecna nasza pokojówka, co prawda, tłusta i być może ma słabość do rękawiczek i chusteczek, ale za to jest ona zupełnie przyzwoita, wyćwiczona i nie piszczy, kiedy ją szczypie Kukuszkin.

— Słowem, ty nie możesz się z nią rozstać... Tak i mów...

— Jesteś zazdrosna?

— Tak. Jestem zazdrosna! — rzekła stanowczym głosem Zenejda Teodorówna.

— Dziękuję.

— Tak. Jestem zazdrosna — powtórzyła ze łzami w oczach. — Nie, to nie jest zazdrość, ale coś orszeogg... Trudno mi mówić. — Przyciskała skronie dłońmi: Wy mężczyźni bywacie tacy wstrętni! To straszne!

— Nic tu nie widzę strasznego.

— Ja tego widziałam, nie wiem, ale tak mówią, że wy mężczyźni, od dzieciństwa zaczynacie z pokojówkami, a potem już poprostu z przyzwyczajenia... i nie odczuwacie żadnego wstrętu. Nie wiem, nie wiem, ale ja nawet czytałam... Jerzy! Ty masz rację — rzekła podchodząc do Orłowa, głosem pieszczotliwym i błagalnym — rzeczywiście, dziś jestem jakaś nieswoja. Ale ty zrozumiej, że nie mogę inaczej. Jest mi ona wstrętna i ja się jej boję. Nie mogę wprost patrzeć na nią.

— Czyż nie można być wyższym nad podobne drobiazgi? — rzekł Orłow, wzruszając ramionami i odchodząc od kominka. — Przecież możesz jej poprostu nie zauważać, a wówczas ona nie będzie ci się wydawać wstrętna i nie będziesz robiła z głupstw całych dramatów.

Wyszedłem z gabinetu i nie wiem, jaką odpowiedź dała Orłowi pani Zenejda. W każdym razie Pola została u nas. Zenejda Teodorówna o nic jej nie prosiła i starała się obywać bez jej usług. Kiedy Pola podawała jej cokolwiek, lub też tylko przechodziła koło niej, wydzwaniając swą bransoletką i szeleszcząc spódnicami, pani Zenejda drżała.

Sądzę, że jeśliby Gruzin albo Piekarski prosili Orłowa o wydalenie Poli, uczyniłby to bez najmniejszego wahania, bez żadnych ceremonji. Był on bowiem łatwy do zgody, jak wszyscy ludzie obojętni.

Wszelako w stosunku do Zenejdy Teodorówny okazywał nawet w drobiazgach upór, którego nie mogło nic przełamać. Wiedziałem zawsze z góry, że jeżeli coś podobało się Zenejdzie Teodorównie, to napewne nie podoba się Orłowowi. Kiedy ona, wróciwszy ze sklepu, pokazywała mu swe zakupy, on spoglądał na nie przelotnie, mówiąc, że im więcej jest w mieszkaniu rzeczy zbytecznych, tem mniej jest powietrza.

Zdarzało się, że już ubrany we frak i pożegnawszy się z Zenejdą Teodorowną, zostawał nagle przez upór w domu i nie ruszał się ze swego gabinetu.

Zdawało się wówczas, że on zostaje w domu po to tylko, aby czuć się nieszczęśliwym.

— Dlaczego ty nie idziesz — pytała Zenejda Teodorówna z udanym dąsem, promieniejąc jednocześnie z radości. — Dlaczego? Przyzwyczajony jesteś do tego, żeby wieczorami nie siedzieć w domu i ja nie chcę, żebyś ty dla mnie zmieniał swoje przyzwyczajenia. Jedź, proszę cię, jeżeli nie chcesz, żebym się czuła winną.

— A czy tobie ktoś cokolwiek wyrzuca? — mówił Orłow.

(C. d. n.)

partja socjalistyczna dąży do wzmocnienia i rozkwitu ruchu zawodowego, a Międzynarodówka czerwona zmierza zupełnie otwarcie do rozbicia go i opanowania za wszelką cenę.

Drugim mówcą przeciwko rezolucji Mertensa był komunista Jacquemotte, który w ciągu całego przemówienia powraca do gróźb rozłamu w razie usunięcia przez Kongres komunistów z ciał kierowniczych związków zawodowych. Jacquemotte, twierdzi, że robotnicy są przeciwni rezolucji Mertensa, w odpowiedzi na co na sali rozlegają się gromkie protesty, i oskarża Mertensa o wytoczenie komunistom procesu politycznego, do czego, zdaniem mowcy, sprowadza się cała kwestja „dyscypliny związkowej".

Głosowanie, jak wiadomo, przyniosło całkowitą klęskę komunistom.

—:::—

Marsz Pierwszej Brygady.

„Robotnik ogłasza następujący list:

Po skończonym odczycie, wygłoszonym przez Pana Marszałka Piłsudskiego w dniu 10 bieżącego miesiąca w Lublinie, z okazji dziesięciolecia czynu legjonowego, Pan Marszałek zaintonował pieśń „My Pierwsza Brygada". Pieśń ta, podchwycona przez audytorjum i tłumy, zgromadzone przed gmachem „Corso" w Lublinie, potężnem echem przepłynęła po mieście. Po skończonym śpiewie Pan Marszałek odezwał się w następujące słowa: „Dziękuję wszystkim panom za najdumniejszą pieśń, jaką Polska stworzyła".

Wzruszony do głębi temi słowami, jako autor, uzyskałem audjencję u Pana Marszałka, gdzie opowiedziałem historję powstania tej pieśni. Ponieważ pieśń ta znana jest szerszemu ogółowi tylko częściowo (tylko trzy zwrotki), proszę Szanowną Redakcję o wydrukowanie tego listu, oraz poniższego tekstu całej tej pieśni w układzie, jaki stworzyłem w grudniu 1918 roku w Dąbrowie Górniczej.

Tadeusz Biernacki, por.

*

Legjony to — żebracza nuta
Legjony to — ofiarny stos,
Legjony to — żołnierska buta,
Legjony to — straceńców los.

My Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos — rzuciliśmy —
Swój życia los —
Na stos — na stos.

O ile męk, ile cierpienia,
O ile krwi, przelanych łez,
Pomimo to, — niema zwątpienia,
Dodawał sił — wędrówki kres!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to mósz!
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Inaczej się dziś zapatrują,
I trafić chcą do naszych dusz
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc, — do waszych kies.
My Pierwsza Brygada i t. d.

Dzisiaj już My jednością silni,
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy — niedość pilni,
Zostanie wam — potomnych wstyd!
My Pierwsza Brygada i t. d.

Dąbrowa Górnicza, grudzień 1918 r.

—:::—

Polska najdroższym krajem w świecie.

Wiadomości statystyczne głównego urzędu statystycznego w Warszawie (Nr. 15 z 3 go sierpnia) podają zestawienie kosztów utrzymania w różnych państwach Europy i w Ameryce, z których wynika, że koszta te są w Polsce najwyższe. Weźmy ostatni miesiąc obliczeniowy, maj, to zobaczymy następujące cyfry:

w Polsce koszta żywności	160.7
w Czechach koszta żywności	132.8
w Niemczech koszta żywności	120.5
we Francji koszta żywności	113.4
w Anglji koszta żywności	143.1
w Ameryce koszta żywności	138.00

Z powyższych cyfr wynika, że nawet w Niemczech, których sytuacja gospodarcza i polityczna jest przecież daleko gorsza, niż u nas, koszta żywności są o 40 punktów niższe, niż u nas!

Aresztowanie na podstawie anonimu.

Kraków 13 sierpnia.

Na adwokata krakowskiego, dra Cezara Schmindlinga, człowieka, nie mającego nic wspólnego z polityką, ani z procesami politycznymi, wpłynęło anonimowe doniesienie, obwiniające go o to, iż w czasie rozprawy o zajścia listopadowe miał rzekomo nakłaniać sędziego przysięgłego Chodurka do stronniczości na korzyść oskarżonych i jakoby usiłował go przekupić.

Na podstawie tego anonimowego doniesienia wdrożono przeciw dr. Cezarowi Schmidlingowi śledztwo o zbrodnię z § 105 u. k. Nie dość jednak na tem: Na podstawie owego anonimowego doniesienia aresztowano dr. Schmindlinga.

Przesłuchany bezzwłocznie jako świadek były sędzia przysięgły Antoni Chodurek, właściciel realności zaprzeczył w zupełności obwinieniu zawartemu w anonimowem doniesieniu.

*

Jak się dowiadujemy, prokurator Sozański nie został dotychczas zamknięty w areszcie śledczym.

Wystawa Imperjum Brytyjskiego w Wembley.

Londyn, w sierpniu 1924.

(Korespondencja własna.)

(Dokończenie.)

Cechą charakterystyczną Pawilonu Inżynierji jest jego wielkość. Byłoby bezużyteczne, gdybym próbował podać choćby w zarysach całą zawartość tego pawilonu, gdyż nie wyczerpałbym tego tematu, podobnie jak odnośnie do Pawilonu przemysłu. Każdy dział przemysłu budowy maszyn jest tu reprezentowany, a całe rozmieszczenie tych eksponatów jest tak doskonałe, że nawet laik na każdym kroku znajdzie coś, co przykuje jego uwagę. A więc spotykamy najpierw sekcję ogólną budowy maszyn i okrętów; wystawcy tej sekcji okazali się najbardziej ambitnymi, starając się świat zaznajomić ze wszystkiemi ogromnemi zdobyczami jednej z głównych gałęzi przemysłu angielskiego doby obecnej; znajdujemy tu najpiękniejszą i największą kolekcję urządzeń fabrycznych, maszyn różnorodnych i materjałów, jakie kiedykolwiek na wystawie zostały nagromadzone. W dalszej sekcji jest zademonstrowany cały szereg lokomotyw, poczawszy od najstarszych typów, aż do najnowszych pod każdym względem ulepszonych. nych. Sekcja elektrotechnicznych maszyn zajmuje bardzo poważne miejsce; rozwój tego działu budowy maszyn jest szybki i ciągły, a zwiedzający są w stanie zobaczyć i studjować najnowsze odkrycia na tem polu; także najnowsze i ogromne postępy w rozwoju telegrafu i telefonu bez drutu są tu zailustrowane obok praktycznych demonstracji przesyłania i odbierania wiadomości, rozmów i muzykalnych reprodukcji. Następnie spotykamy jeszcze bardzo bogato urządzoną sekcję automobilową i wagonową.

Z pawilonów zamorskich na pierwszy plan wybijają się pawilony: Australski, Kanadyjski, Indyjski i Południowo-Afrykański. — W ogromnym i wspaniale urządzonym pawilonie Australskim są zailustrowane wszystkie źródła produkcyjne tego obszernego i w wielkiej części dotychczas jeszcze niewyzyskanego kraju. Oświetlenie i dekoracje tego budynku są tak urządzone by wywołać iluzję światła słonecznego, wokół znajdują się kwiaty i owoce — a nawet dość wielki ogród owocowy, a to wszystko czyni z tego pawilonu rozkoszne miejsce w odróżnieniu od innych tradycjonalnych wystaw. Wielka ilość z największym komfortem i zręcznie urządzonych panoram ilustruje nam dokładnie rozmaite fazy życia australskiego. Kopalnia złota — winiarnia — australska piekarnia, a nawet łowienie pereł, wszystko to z największym realizmem oddane. Dwa kina, illustrujące życie i przemysł Australji, są ciągle czynne. Drugim większym budynkiem w nowo-greckim stylu wybudowanym jest pawilon Kanadyjski. Ci, którzy sądzą, że Kanada jest jedynie krajem bogatym w rozmaitego rodzaju zboże, mają sposobność przekonania się tutaj, że także pod względem przemysłowym Kanada zajmuje pierwszorzędne miejsce. Po obu stronach tego budynku znajdują się mniejsze pawilony, w których mieszczą się eksponaty Kanadyjskiego Zarządu Kolejowego i okrętowego, mające na celu pokazania wspaniałego i wprost luksusowego systemu transportowego, jaki Kanada posiada.

Artystycznie wykończony pawilon indyjski, skonstruowany na wzór sławnego grobowca Taj Mahal w Agra i pałacu cesarskiego w Delhi, jest pod względem architektonicznym najpiękniejszym budynkiem. Wewnątrz spotykamy wszystkie gałęzie przemysłu indyjskiego, a więc sławne dywany — wyroby metalowe — najpiękniejsze wyroby snycerskie z drzewa i kości itp. Rozległe modele portów w Kalkucie, Bombaju i Karachi wskazują nam rozmiary handlu, jaki się w tych największe udogodnienia zaopatrzonych portach — odbywa.

Pawilon Unji Państw Południowo-Afrykańskich, zbudowany w stylu staro-holenderskim, daje nam również jak najdokładniejszy obraz życia, obyczajów, przemysłu i środków transportowych krajów w skład Unji wchodzących. Kompletnie urządzony model wydobywania i czyszczenia djamentów oraz ogród dość wielkich rozmiarów, obfitujący w rośliny jedynie w Południowej Afryce spotykane, uzupełniają ten pawilon.

Cały szereg innych pawilonów, a to: Zachodnio- i Wschodnio Afrykański, Nowej Zelandji, Parmy, Malaya, Palestyny, Cypru, Ceylonu i wiele innych spełniają wszystkie zakreślone sobie zadania odzwierciedlenia życia danych terytorjów.

Z tego szczupłego obrazu można się przekonać, że zwiedzając wystawę w Wembley, zwiedza się równocześnie całe Imperjum Brytyjskie. W kilku dniach jest się w stanie nauczyć więcej geografji, aniżeliby w ciągu roku mozolnej pracy można było dokonać, a zarazem ma się możność poznania w najdrobniejszych przejawach warunków życia tak przeszłego jakoteż teraźniejszego tych wszystkich krajów, które się zwiedza. Zwiedzanie Wembley, jest to podróż dookoła świata; i w tem leży znaczenie Wystawy Imperjum Brytyjskiego w Wembley.

Dr. Leon Gottesman.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, z okazji „Święta Żołnierza Polskiego" dane będą „Damy i Huzary".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Piątek, o godz. 7:30. „Wielka wygrana", premjera.

Sobota, o godz. 3:30 popoł. „7-miu powieszonych" po cenach zniżonych.

Sobota, o godz. 7:30 „Wielka wygrana".

Niedziela, o godz. 3:30 popoł. „Skąpiec" po cenach zniżonych.

Niedziela, o godz. 7:30, „Wielka wygrana".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Międzynarodowe zapasy atletów o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o 5.000 zł. pol. Dziś w piątek 15 go sierpnia 1924 drugie spotkanie: 1 para: Szampion świata Spevaček (Czechy) z szampionem świata Svatynią (Jugosławia); 2 para: Szampion średniej wagi Morton (Szwecja) z szampionem średniej wagi Wołyńcem (Ukraina).

Jutro w sobotę 16 go sierpnia drugie wielkie spotkanie: 1 para: Szampion średniej wagi Wołyniec (Ukraina) z szampionem świata murzynem Maksem Salvatorem Bambulą (Półn. Ameryka): 2 para: Szampion średniej wagi Hajek (Berno) z szampionem Europy Rolandem (Danja), oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

NAJBLIŻSZY NUM. „DZIENNIKA LUDOWEGO z powodu dzisiejszego święta, ukaże się w niedzielę o zwykłej godzinie.

OSTATNIE DWA GOŚCINNE WYSTĘPY SOLSKNIEJ. W sobotę i w niedzielę gra jeszcze znakomita artystka w naszym teatrze, następnie wyjeżdża już do Warszawy.

ZJAZD GOŚCI ZAGRANICZNYCH I ZAMIEJSCOWYCH będzie w tym roku znacznie większy aniżeli w latach ubiegłych. Na otwarcie IV Targów Wschodnich, w związku z bytnością Pana Prezydenta Państwa Stanisława Wojciechowskiego, zjadą do Lwowa w tym czasie również reprezentanci władz naczelnych.

Jakkolwiek ilość zgłoszonych mieszkań jest ze względu na wysokie wynagrodzenie wyznaczone przez Biuro Mieszkaniowe Targów Wschodnich większa niż w latach ubiegłych należy się obawiać, że w tym roku nawet ta zwiększona ilość mieszkań nie pokryje faktycznego zapotrzebowania.

Biuro Mieszkaniowe Targów Wschodnich zwraca się więc do Mieszkańców z apelem o dalsze zgłaszanie wolnych mieszkań, tak w interesie własnym jak i w interesie przyszłości naszego miasta.

WPISY DO PUBL. LWOWSKICH SZKÓŁ POWSZECHNYCH na rok szk. 1924/5, przeprowadzone w ostatnich dniach czerwca br. nie dały zadowalającego wyniku: znaczna ilość rodziców nie zapisała dzieci do szkoły. Rada Szkolna Miejska zarządziła więc wpisy dodatkowe w dniach 30 sierpnia i 1 września 1924 z tem, że dzieci, nie zapisane do szkoły w tym terminie, ściągnięte zostaną drogą przymusu, na przyszłość zaś wpisy na rok następny odbywać się będą stale przy końcu roku szkolnego.

MUSZTRA OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ. Dla uczczenia Zjazdu ogólno państwowego Związku ochotniczych straży pożarnych, który się odbędzie od 15—17 sierpnia br. odbędzie się doroczna musztra ochotniczej straży pożarnej Lwowskiej w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 1 pop. na dziedzińcu miejskiej straży pożarnej pl. Strzelecki.

ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA wczoraj wieczorem przy idealnej pogodzie obserwowali liczni spacerowicze w mieście i poza miastem.

Zaczęło się ono jak to było przewidziane o godzinie 8:30 i trwało do 11:9.

Jak wiadomo, zjawisko to zachodzi wtedy, gdy księżyc znajdzie się na linji słońce—ziemia. W tym momencie ziemia zasłania i wstrzymuje promienie słońca, padające na księżyc. Podobnie jak zaćmienie słońca, tak i zaćmienie księżyca może być całkowite lub częściowo różni się jednak od tamtego tem, że nie następuje odrazu, lecz stopniowo. Przyczyną tego jest półcień, otaczający właściwy cień ziemi. Podczas gdy właściwy cień, zupełnie ciemny, jest stożkiem, którego podstawę stanowi ziemia, półcień, jest stożkiem rozwartym w kierunku księżyca. Zjawisko całe rozpoczęło się przeto wejściem księżyca w półcień ziemi. Można było dokładnie obserwować posuwanie się barwy ciemno miedzianej po jasnej powierzchni księżyca.

Przyćmienie to powodowały promienie słońca odchylone przez atmosferę ziemi. Księżyc zniknąłby zupełnie, gdyby ziemia nie posiadała wcale atmosfery.

Zjawisko zaćmień tak słońca jak i księżyca obserwowali już dokładnie babilończycy i oni też pierwsi zauważyli, że zachodzą one perjodycznie w okresie 10 lat 11 dni. Okres ten nazwali „saros". Identyczne więc zaćmienie jak dnia 14 sierpnia obserwowaliśmy 10 lat i 11 dni temu, i tyle też czasu upłynie do nowego identycznego zjawiska.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie lwowskiej akcje miały wczoraj tendencję zniżkową. Obce waluty pozostały bez zmiany, tylko stare rubli i marki niemieckie zyskały w cenie. — Płacono dolary 5:20—5:21, kanad. 4:94—4:95, kor. czeskie do 0:15 i trzy czwarte, leje do 0:02 i pół. fr. franc. 0:29—0:30, fra szwajc. 0:97—0:98, funty 23:30 — 23:50, 100 tys. rubli w banknotach a 100 i 500 5:20—5:50, marki niem. za 100 tys. 12—14 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 8:10, Cegielski 1:10, Ćmielów 1:10, Oikos 4:95, Parowozy 0:72, Pezet 0:25, Pol. Nafta 0:65, Pol. tow. bud. 0:24, Rakszawa 5:15, Siersza gór. 7:50, Tehate 3, Tesp. 7:45, Zieleniewski 15:50 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie poszukiwano wczoraj za słomą. Transakcje zawarto w owsie i kaszy hreczanej; silna podaż w pszenicy i życie, przy słabym popycie. Ceny jednak spekulanci nie zniżają. Notowano bez transakcji pszenicę 23—24, żyto 13—14, jęczmień 11—11:50 zł. Na owies płacono 13:50—14:50, kaszę hreczaną 31—32 zł. za 100 kg.

PASKUJĄCY SZYNKARZE I RZEŹNICY. Restauratorzy nie uzyskali zwyżkę cen, którą się niesłusznie domagali. Przeważnie jednak samowolnie popodwyższali oni ceny. B. Stützer, właściciel szynku naprzeciw koszar policji, cenę kanapek i śledzi itp. popodwyższa to 5 gr. Oskarżono go w policji o paskarstwo. Funkcjonarjusze policji winni skontrolować cenniki restauratorów, podobnie jak rzeźników, gdyż uprawiany tu bywa najcynicznieszy wyzysk gości i przejezdnych.

Stanisław Kolesza, rzeźnik z ul. Batorego w dalszym ciągu uprawia paskarstwo. Wczoraj oskarżono go znów w policji, gdyż pobrał 26 gr. ponad taryfę przy sprzedaży pół kg. mięsa wołowego.

O podobną lichwę oskarżono Stanisława Ikawę, rzeźnika z pl. Halickiego, Zofję Horadną, Franciszka Zajączkowskiego i Adolfa Brolika z pl. Krakowskiego i Stanisława Malisza z pl. Bema.

Franciszka Brolika, rzeźnika z pl. Halickiego, przytrzymano w chwili, gdy wpędzał 2 wieprze bez opłaty do rzeźni miejskiej. Z zemsty odgrażał się on, iż urzędnikom magistratu „głowy porozbija". Wniesiono skargę na niego do sądu.

Na targowicy przytrzymano Markusa Eichena z Rozdołu i Chaima Bodnara z Żółtaniec, za uprawianie handlu bez koncesji.

Funkcjonarjusze policji stwierdzili, że w dwóch dniach 29 rzeźników niesprzedawało mięsa na pl. Krakowskim, 16 w hali na pl. Halickim, a 19 na pl. Teodora. „Urlopujący" ci rzeźnicy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA USIŁOWANE ODBICIE ARESZTANTA POLICJI. W dniu 1-szym Maja na placu Gosiewskiego domorośli komuniści jak wiadomo usiłowali upiec swoją pieczeń. Aresztowano w tym czasie Juljana Hausa, czeladnika szewskiego. — Wówczas 20-letni Ignacy Partyka, fryzjer wraz z kolegami usiłował aresztowanego odbić. Na onegdaj odbytej rozprawie trybunał sądu karnego uwolnił od winy i kary oskarżonego o gwałt publiczny Hausa, Partykę natomiast zasądzono na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Mayer, oskarżał prok. Jasieniecki bronił dr. Dattner.

KOŃ ZRANIONY PODCZAS KARAMBOLU. Jakób Worobiec, woźnica zajęty u Szymona Szwigera, jadąc ul. Szpitalną najechał na wóz Stefana Zawerbnego, przyczem hakiem umieszczonym niefortunnie na dyszlu wyrwał koniowi duży płat skóry wraz ze ścięgłami. Koń ten jest nie do użycia. Szkoda wyrządzona wynosi około 200 zł.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Henrykowi Trygsterowi — skradziono w kasie magistrackiej notes, dokumenty i 17 zł.

Pauliny Barwińskiej skradziono hali targowej przy pl. Halickim portfel z 50 zł. i zapiskami.

Aronowi Winsteinowi skradziono na ul. Legjonów 630 złotych.

Na rampie dworca kolejowego Podzamcze skradziono beczkę smaru, na szkodę Hermana Buchhabera, wartości 20 zł.

W sklepie „Kres Pol" przy ul. Zamarstynowskiej skradziono tuzin kompletnych trykotów dziecinnych, wartości 26 zł.

—:::—

Groźny pożar na dworcu głównym.

Lwów, 14 sierpnia.

Na dworcu głównym wczoraj po godzinie 2-giej popołudniu począł płonąć dach na magazynie, stojącym w pobliżu parowozowni. Nim przybyła na ratunek straż pożarna kolejowa zjawiła się na miejscu miejska straż ogniowa w komplecie, pod kierownictwem naczelnika p. Cieczkiewicza. Akcję ratunkową utrudniał trudny dostęp do płonącego budynku. W płonącym magazynie były złożone farby, lakiery, szkiełka do lamp, przędziwo i tym podobne łatwo zapalne przedmioty, oraz bańki żelazne napełnione gazem, eksplodującym, służącym do spajania metali.

Podczas akcji ratunkowej eksplodowało parę pobonych flaszek. Detonacja tak silna, jak przy wybuchu granatu i spowodowała wysadzenie wszystkich szyb w sąsiednim murowanem budynku.

Odłamki metalu zraniły dość poważnie trzech kolejarzy zatrudnionych przy akcji ratunkowej, oraz wywiadowcę policji.

Na miejscu był lekarz Pogotowia ratunkowego, który zaopatrzył ofiary wypadku.

Pożar zagrażał sąsiedniemu budynkowi w którym mieścił się skład benzyny i smarów. Groźnej tej katastrofie zdołano jednak z trudem zapobiedz. Wyratowano z ognia nawet część materjałów, oraz kilka tych fatalnych eksplodujących flaszek. Akcja ratunkowa trwała około 3 godziny. Szkoda wynosi około 10 tys. złotych.

Pożar powstał prawdopodobnie z iskry, która spadła z szybującej lokomotywy na dach spalonego magazynu pokrytego papą.

Spiekota, jaka panowała wczoraj sprzyjała pożarowi.

—:::—

Komunikat.

× FESTYN ROZMAITOŚCI na Świtezi odbędzie się dziś w piątek dnia 15 bm o godz. 3 popołudniu na dochód Związku Strzeleckiego obwód Lwów. Wstęp 50 groszy. Muzyka wojskowa.

—:::—

Przed wyborami do Kasy chorych.

Jak komuniści rozumieją jednolity front?

Przygotowania wyborcze do Kasy Chorych m. Lwowa są w szeregach robotniczych w pełnym toku. Powstał wielki komitet wyborczy do którego weszli delegaci wszystkich organizacji robotniczych reprezentujący cały proletarjat m. Lwowa.

Zostanie wystawiona **jedna wspólna lista** zorganizowanych w związkach zawodowych ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Na poniedziałkowem wielkiem zebraniu robotniczego komitetu wyborczego wszyscy delegaci zgodnie podkreślili potrzebę jednolitej akcji, z góry piętnując mianem zdrajcy każdego, ktoby się ośmielił na rozbijanie wytworzonego na słusznej platformie zawodowej jednolitego frontu wszystkich ugrupowań robotniczych i pracowniczych wobec zakusów hjeny klerykalnej i fabrykanckiej na robotniczą instytucję społeczną.

I tu żerujący na gruncie lwowskim najemnicy rządu rosyjskiego, a nazywający się komunistami odsłonili swe perfidne i oszustwem przepojone oblicze.

Oto wczoraj pojawiły się na murach miasta trzyjęzykowe afisze wstydliwego „komitetu zjednoczonego“ z p. Ursakim na czele, który zapowiada samodzielne wystąpienie, obliczone na rozbicie głosów robotniczych i dopomożenia wrogom klasy robotniczej, aby do rządzenia Kasą Chorych mogli się dorwać.

Tak zdemaskowała się demagogja komunistyczna, bałamucąca nieuświadomionych robotników „jednolitym frontem“, a gdy zasadę tę trzeba w praktyce zastosować. Piętno odszczepieńców, szkodników i rozbijaczy musi przylgnąć do miedzianego czoła tych najmitów moskiewskich i haniebnie musi się skończyć ich rola w ruchu robotniczym. Robotnicy zrobią już z nimi porządek.

Wystawienie listy komunistycznej nie jest nieszczęściem, przeciwnie stało się b. dobrze, gdyż to się przyczyni do zupełnego uzdrowienia ruchu robotniczego. Niech się też nie cieszą chadecy, że przy pomocy komunistów coś zyskają. Zorganizowana klasa pracująca jednym i drugim da należytą naukę, że ją długo będą pamiętać.

—::::—

Znaczenie traktatu anglo-sowieckiego.

MOSKWA, 14. sierpnia. (AW) Komisarjat spraw zagran. ogłasza komunikat o zawarciu traktatu anglo - sowieckiego, który podkreśla, iż traktat zbliża realizację rzeczywistego porozumienia w kwestji długów i własności prywatnej na podstawie uznania zdobyczy rewolucji październikowej, jako nowej formy politycznego ustroju społecznego i nowego systemu stosunków gospodarczych. Obie strony poczyniły częściowe ustępstwa. Rząd Z. R. S. S. utrzymując w mocy dekret o upaństwowieniu wielkiej własności i anulowaniu długów, zgodził się na częściowe zadośćuczynienie pretensjom obywateli angielskich. Ustępstwo to uczynione zostało pod warunkiem udzielenia przez rząd angielski gwarancji w Anglji dla pożyczki, którą zaciągnie Z. R. S.S. Ogólny układ ustala zasady, na podstawie których winny być zawarte szczegółowe cyfrowe układy z wierzycielami angielskimi i z b. właścicielami. Wszystkie te układy łącznie z billem gwarancyjnym stanowić będą nierozerwalną całość. Rząd sowiecki podczas następnych rokowań będzie niewzruszenie bronić praw i interesów państwa sowieckiego. Traktat anglo-sowiecki, stanowi jedno z największych wydarzeń w historji stosunków Z. R. S. S. z otaczającym światem kapitalistycznym i wywrze potężny wpływ na sytuację międzynarodową“.

„Izwiestja“ piszą: „Traktat z 8. sierpnia oznacza międzynarodowe uznanie przewrotu październikowego i stworzonej przezeń państwowości sowieckiej“.

—::::—

Sprawa ewakuacji Ruhr.

LONDYN, 14. sierpnia. (Pat) Wczorajsze popołudniowe obrady ministrów francuskich, belgijskich i niemieckich podjęte o godz. 17-tej trwały przeszło 2 godziny. W. sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhr Niemcy domagali się wyznaczenia terminu na dzień 1-go stycznia 1925 r., względnie najpóźniej 1-go kwietnia tegoż roku. Strona francusko-belgijska pozostała na stanowisku zajętem poprzednio a mianowicie, że wojska francusko-belgijskie opuszczą obszary okupowane w rok po zastosowaniu planu Davesa i to o ile Niemcy wypełnią bez uchybień przyjęte na siebie zobowiązania. W. sprawie urzędników niemieckich wydalonych z obszaru okupowanego z powodu stosowania biernego oporu osiągnięto zasadnicze porozumienie. Dalsze szczegóły omawiane będą poza konferencją. Po zakończeniu narad niemieccy ministrowie odbyli osobne posiedzenie w swych apartamentach. Kanclerz Marx oświadczył, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero jutro po porozumieniu się ze swymi kolegami w Berlinie. W. kołach poinformowanych panuje przekonanie, że rząd Rzeszy zgodzi się ostatecznie na warunki postawione przez Francję i Belgję.

Pod adresem kasy skarbowej w Stryju!

Jedyne miejsce do wymiany marek na złote, jakie jest w kasie skarbowej, jest udręka dla tych, którzy chcą wymienić marki.

Kasa robi trudności przy przyjmowaniu, żądając równego — gładkiego ułożenia. Rezultat jest ten, że w Stryju marki kursują jeszcze w wielkiej liczbie. We Lwowie bank i kasa skarbowa przyjmują bez żadnych trudności wymianę. Wobec tego pytamy się kasy skarbowej w Stryju czy dla niej są inne przepisy? O ile nadal kasa będzie wymagała ułożenia jak z prasy nowych banknotów, postaramy się sprawę tę poruszyć w innem miejscu. Rozporządzenie ministra skarbu o wymianie musi i w Stryju obowiązywać.

Interesowani.

—:::—

Echa procesu listopadowego.

Śledztwo przeciwko prokuratorowi Sozańskiemu.

W „Kurjerze Wieczornym“ czytamy:

Jak się dowiadujemy śledztwo przeciwko znanemu z procesu listopadowego prokuratorowi Sozańskiemu prowadzi prokurator Gniewosz. Prokurator Hubl rozpoczął dzisiaj urlop i wyjechał do Włoch. W Banku Małopolskim z dniem 1 września ma nastąpić redukcja 34 urzędników. Pomiędzy zredukowanymi znajduje się p. Turski, były przewodniczący ławy przysięgłych w procesie listopadowym. Niewiadomo, czy pomiędzy redukcją p. Turskiego, a rezultatem werdyktu ławy przysięgłych zachodzi przyczynowa łączność.

Kolejowe synekury.

STANISŁAWÓW w sierpniu.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o niewłaściwościach panoszących się w naszej administracji kolejowej. Jednym z takich kwiatków to kolejowa synekura inż. Gołębiowskiego. Pan ten pobiera pensję kolejową chociaż stale pełni funkcje kierownika zakładów elektrycznych kina „Warszawa“.

Czy jest wskazane, ażeby w dobie ogólnego bezrobocia, stagnacji i redukcji jeden osobnik pobierał kilka płac, nie ulega wątpliwości dla każdego bezstronnego człowieka. Zobaczymy czy do tej kategorji zaliczyć będzie można p. ministra kolei.

Niemcy i 8-godzinny dzień pracy.

BERLIN, 13 sierpnia. Pat. „Berlinertageblatt“ donosi, że parlamnet niemiecki zajmie się na najbliższem swem posiedzeniu interpelacjami w sprawie ostatniej międzynarodowej konferencji pracy i ratyfikowaniu układu waszyngtońskiego o 8 godzinnym dniu pracy. Zawodowe związki niemieckie uzależniają swoją decyzję o ewentualnym przeprowadzeniub plebiscytu w sprawie układu waszyngtońskiego od treści rządowego oświadczenia w tej sprawie.

—::::—

Akcja dywersyjna sowietów.

SOFJA, 14 sierpnia. Pat. Bułgar. Agencja Tel. W początku bieżącego miesiąca dowiedziały się władze bułgarskie, że między 8 a 15 bm. mają być znaczne zapasy pochodzące z Rosji broni i amunicji wyładowane na bułgarskiem wybrzeżu, morza Czarnego, jak również w Rumunji u ujścia Dunaju. — W związku z tą wiadomością zorganizowano nad wybrzeżem baczny nadzór. Wczoraj patrol wojskowy znalazł na północ od przylądka Borgas w ustronnem miejscu 20 skrzyń z rewolwerami i nabojami, 10 skrzyń granatów i 40 skrzyń naboi karabinowych. Cały ten materjał wojskowy był fabrykacji rosyjskiej. Wszczęte energiczne śledztwo, celem wykrycia osób, które dokonały wyładowania broni.

—::::—

Drożyzna w Budapeszcie.

„Ez Est“ w wyczerpującym artykule, popartym cyframi, wykazuje, że ogólna stopa życiowa w Budapeszcie jest o 40 proc. wyższa niż w Austrji. Natomiast pensje i zarobki na Węgrzech są przeciętnie o 15—20 proc. niższe niż w Austrji. Dziennik uważa Budapeszt za najdroższe miasto w środkowej Europie. (nie wie widocznie o drożyźnie w miastach polskich) Węgierskie produkty można w Austrji nabyć o 30 proc. taniej niż na Węgrzech.

—::::—

Niemcy zadowoleni ze siebie.

BERLIN, 14. sierpnia. Wolff. Dziś pod przewodnictwem prezydenta Ebertha odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem obradowano nad sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek rokowań nad sprawą ewakuacji Zagłębia Ruhr. Rada zaaprobowała stanowisko delegacji niemieckiej.

—::::—

Zgodzą czy się nie zgodzą.

LONDYN, 14. sierpnia. (Pat) Panuje tu ogólne przekonanie, że delegaci niemieccy zgodzą się ostatecznie na to, że okupacja Zagł. Ruhr potrwa jeszcze jeden rok, domagać się tylko będą stopniowego znoszenia okupacji.

Otwarcie Zjazdu legjonowego.

Lublin, 11. sierpnia.

Już od godziny 12-tej w południe zaczęła na boisko sportowe przy ul. Lipowej ściągać brać legunska. Gwar rozmów rósł z każdą chwilą. Na obszernym placu potworzyły się grupki i grupy, wspominano sobie dawne przeżycia wojenne i tych, co polegli wyrąbując nam Wolność krwią swą i życiem. Niejedno czoło oblókł smętek i zaduma, a pierś podniosło westchnienie żalu za kolegą, druhem, bratem!

Wielu legunów przybyło na Zjazd z żonami, niektórzy z siostrami lub narzeczoną, więc powitania, zapoznawania wzajemne, a osób przybywa coraz więcej i więcej. Z kotłów rozchodzi się smakowita woń przygotowywanych potraw, działając drażniąco na legunskie apetyty, podniesione świeżem powietrzem i przejażdżką z Jastkowa.

Około godziny pierwszej z trybuny przybranej w zieleń, orły i portret Marszałka Piłsudskiego zagaił Zjazd prezes Zw. legjonistów w Lublinie, poczem zabrał głos poseł Moraczewski:

„Gdy w r. 1914 na zew Komendanta Piłsudskiego rozpoczynaliśmy walkę o niepodległość Polski — nie myśleliśmy czy i jaką drogą dojdziemy do celu. Był jeden tylko człowiek, który myślał i kombinował nietylko za nas wszystkich, ale i za cały naród — człowiekiem tym był Józef Piłsudski. W rozmowie, jaką miałem z Nim w maju r. 1914, powiedział do mnie Komendant:

„W wojnie, która przyjdzie, a będzie długa i krwawa padnie najpierw Rosja — którą zdruzgocze wewnętrzna rewolucja, po niej pójdą Niemcy i Austrja".

Spełniły się myśli Komendanta co do litery, mówił prelegent, Polska uzyskała niepodległość — w walce tej swe życie dało setki naszych żołnierzy za co cześć im i chwała — (obecni wstają, powtarzając długi okrzyk: „Cześć Im!") i cześć wodzowi, który nas do boju prowadził: Tak, Polska jest — lecz czy zadanie nasze już skończone? Czy niepodległość ta nasza trwała jest i pewna? Jeżeli spojrzymy uważnie na to co jest wewnątrz kraju naszego i nazewnątrz jego — przejmuje nas dreszcz trwogi i niepokoju o przyszłe losy Polski. Bo co się dzieje wewnątrz kraju? Chaos, nieposzanowanie na każdym kroku i łamanie ustaw, usuwanie w cień ludzi tej miary co Marszałek, tarcia i walki partyjne. A zewnątrz wróg czyha. Niemcy śmiało i głośno mówią, że bez Śląska i Pomorza ostać się nie mogą. Gdy rozważymy to wszystko, pomimo żalu jaki ściska nam serca, musimy sobie powiedzieć twardo i jasno, że **zdobytej przez nas niepodległości** odebrać sobie nie damy.

Burza oklasków i entuzjastyczne okrzyki rozległy się po przemówieniu posła Moraczewskiego.

Odczytano depesze, nadesłane pod adresem Zjazdu. Życzenia przesłali J. E. Ks Biskup Bandurski, Zw. Legjonistów polskich we Francji, polski Zw. obrony narodowej w Ameryce itd.

O godz. 6-tej wieczorem w sali Rady miejskiej rozpoczęły się obrady legjonowe.

Zebranie zagaił i przewodniczył dr. Stefanowski, prezes aZrządu Głównego Związku Legjonistów. Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał sekretarz Zarządu Głównego, p. Radlicki, między innemi komunikując, że posiedzeń odbyto 24 (głosy: mało); oddziałów Związek posiada 44, w tym Lublin liczy się jako 5 miasto intensywnej pracy. Paryż również posiada swój oddział.

Sprawozdanie kasowe zdał p. Ponikiewski a przewodniczący Komisji Kontrolnej potwierdził wiarogodność działalności Zarządu i książkowości.

W dyskusji głównie zabierano głos na temat **„Marszałek Piłsudski, a wojsko"** Wszyscy podkreślali konieczną obecność Marszałka Piłsudskiego na kierowniczym stanowisku wojskowym, gdyż tego wymaga interes Państwa i hańbą jest aby twórca armji polskiej, nie miał miejsca w wojsku.

Na wniosek posła Polakiewicza postanowiono zwrócić się z kategorycznem żądaniem do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów, Sejmu, aby jaknajrychlej Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego przydzielić do wojska.

—:::—

O pomstę do nieba wołające!

Z kół urzędniczych piszą nam:

Cieszcie się i radujcie państwowi urzędnicy, którzy żyjecie z płacy, a nie łapówki, jak chce Lewiatan. W tych dniach zostanie wam wypłacony dodatek mieszkaniowy. 6 i 7 zł. dla utrzymujących rodzinę 8 zł., dla samotnych 1 zł. a od 13 do 16 zł. aż do 1 zł. 50 gr. lub 90 gr. miesięcznie!

Kiedy radzono nad podwyżką mieszkań, pisano i mówiono, iż w miarę podwyżki, pensje urzędnicze też odpowiednio wzrosną. — Gdzie jest ten stosunek? Jakiż to czynsz wzrósł o 90 groszy miesięcznie? Czy są to kpiny z urzędników państwowych, których pensja, zamiast wzrastać — mimo powiększania się drożyzny, jest zmniejszana i to na gwałt, zaraz na pierwszego każdego miesiąca, a na 90 groszy lub 1 zł. każą czekać pół miesiąca, psują całe wagony papieru, moc piór i setki ludzi pracuje nad wyliczeniem, zlikwidowaniem i wypłaceniem tak wspaniałej sumy, której żaden szanujący się urzędnik nie przyjmie.

A więc, we własnem państwie jesteśmy traktowani **gorzej ostatnich żebraków!** Dzisiaj i żebrak nie przyjąłby 90 gr. miesięcznie. Rumieniec wstydu oblewa nas na myśl podobnie hańbiącego obchodzenia się z nami.

Ci, którzy tak wspaniałe dodatki uchwalają, nie zastanowili się, czy pensja urzędnicza wystarcza na utrzymanie nie rodziny, ale choćby jednego osobnika? Nie obchodzi to karjerowiczów galicyjskich i ex-naczelników rosyjskich.

Czy urzędnik średniej rangi, mający około 250—300 zł. miesięcznej pensji, może przy dzisiejszej drożyźnie choć pomyśleć o zakupieniu najniezbędniejszych przedmiotów? Twórców tego systemu nic to nie obchodzi, oni mają dochody umożliwiające im nietylko dobre życie, lecz i zakupna dóbr, kamienic.

Niechaj ci, od których to zależy, wezmą to pod rozwagę i nie przeciągają struny, bo się urwie! Cierpliwość się wyczerpie i tym cichym pracownikom. I oni wybuchnąć potrafią! Jeśli tak dalej będzie jak jest, klasa urzędników uczciwych zejdzie do ostatniej nędzy, o ile już nie zeszła i wydawać będzie społeczeństwu coraz nowych suchotników.

Dużo się mówi i pisze o zwalczaniu gruźlicy, a wszystko to niewiele warte. Dajcie lepiej odpowiednie pensje, ażeby urzędnik mógł siebie i rodzinę odpowiednio żywić i żyć bez tak podkopującej zdrowie, ustawicznej troski o byt, a będzie mniej gruźlicy, samobójstw wydatniejszą praca dla społeczeństwa.

Nie utrwalicie państwa na łzach i krzywdach urzędników, emerytów, wdów i sierot!

Jeden z urzędników.

Z niewoli endeckiej w chadecką.

Polski Zw. Kolejowców wszedł od jakiegoś czasu w orbitę wpływów chadeckich. Innemi słowy znaczy to, że narodowa demokracja straciła nawet wśród kolejowego służalstwa resztki moralnego kredytu, jaki tam jeszcze posiadała, iż i w tych sferach poznano się nareszcie na wszechpolskiej bladze. Ów zaś nastrój wśród „białych" wykorzystała czemprędzej chadecja, by objąć spuściznę po endekach w P. Z. K. — tak, że w dzisiejszym stanie rzeczy Polski Związek Kolej. stoi w całości na usługach chrześc. „demokracji". Inaczej byłby wogóle P. Z. K. stopniał do ostatka, gdyż tysiące członków tej organizacji opuszczało jej szeregi, oburzone endeckiemi metodami rządzenia w Związku.

Także i na terenie lwowskim dokonała się zmiana dekoracji. PZK. urzęduje z jednej strony-placu Bilczewskiego, z drugiej znowu (tj. na wikarówce) chadecki „Biały Sztandar" pezetkowców patron i rozkazodawca. Sprawę „odpowiedniego" oddziaływania chadeków na PZK. we Lwowie ułatwia ponadto fakt, iż matadorzy w tut. Pol. Zw. Kol. są równocześnie dygnitarzami w „Białym Sztandarze" Resztę natomiast robi już... codziennie świeże piwo na miejscu w chrześcijańsko - demokratycznem zrzeszeniu albo u Kozłowskiego.

Naczelnym aniołem stróżem Pol. Zw. Kol. jest zatem obecnie jeden z rekinów kapitalistycznych w Polsce, a mianowicie p. **Korfanty**, który **w łączności z plebiscytem na Górnym Śląsku dorobił się wprost zawrotnej fortuny.** Wprawdzie sama chadecja mocno — na szczęście — otrzeźwiała na punkcie opatrznościowości p. Korfantego, a chrześcijańsko-demokratyczny „Dziennik Bydgoski" na Pomorzu niedawno wyraził się, że rzekome wystąpienie p. Korfantego z chadeckiego klubu **przyjmuje z prawdziwem uczuciem ulgi** — jednak ów patentowany „patrjota" (!?) nie zgasł dotąd w zupełności w chjeńskim świecie politycznym.

Otóż p. Korfanty witając w czerwcu b. r. „krajowy zjazd" PZK. w Katowicach, wyraził się o zeszłorocznej akcji drożyźnianej i strejku kolejowym w następujący sposób:

„Że państwo nasze zostało uratowane od zalewu (!) bolszewickiego (!) oraz uratowano (!) niepodległość (!) Polski, należy się uznanie i wdzięczność (!?) Pol. Związkowi Kolejowców".

Doprawdy trudno o bardziej błazeńskie wystąpienie choćby w atmosferze, przesyconej kadzidłem. Pewnie, że p. Korfanty, notoryczny geszefciarz kapitalistyczny i Stinnes polski, nie może odczuwać niedostatku, bo nurza się w przesycie, lecz trzeba być doprawdy obranym z uczuć ludzkich, ażeby **akcję drożyźniana wynędzniałych mas kolejarskich, owianych zawsze najgorętszym duchem państwowym i ich strejk desperacki, wywołany głodem,** poniewierać słowy, wyżej przytoczonemi. A pozbawiona wszelkiego wstydu i poczucia godności trzoda delegatów pezetkowskich na zjeździe w Katowicach, oklaskiwała na domiar za przytoczone obelgi tego bogoojczyźnianego sprycjarza, który właśnie w usiłowaniu likwidacji zeszłorocznego strejku odegrał prowokatorską nikczemną komedję. Bo jako ówczesny wicepremier niby to dążył do porozumienia ze strejkującymi, a w oznaczanych przez siebie porach i miejscach ulatniał się z przed nosa.

Oto jak Polski Związek Kolejowców, typowe zrzeszenie karjerowiczów, wpadł z deszczu pod rynnę, z niewoli endeckiej w chadecką. Cała zaś ta konjunktura odbywa się pod płaszczykiem wzajemnego łgarstwa i interesu, a pozornie w imię haseł.. „chrześcijańskich", „narodowych" itp. Istotnie Polski Zw. Kolej., trzymający się obecnie chadeckiej spódnicy, „uczciwie" zasłużył sobie na to, by wkrótce rozpłynąć się w nicości.

Olbrzymi pożar

WIEDEŃ, 13 sierpnia. (AW.) Dziś rano wybuchł w Salzburgu olbrzymi pożar w magazynach spedycyjnych z towarem i w składach zboża. Szkodę obliczają na 3 miljardy kor. austr.

—:—

Papiescy faszyści.

BERLIN, 13 sierpnia. (Pat.) Do dzienników tutejszych donoszą z Rzymu, że utworzyło się tam stowarzyszenie faszystów katolików.

—:::—

Strejk robotników naftowych w powiecie krośnieńskim.

W dniu 10-go lipca br. w kopalni nafty „Wólka“ koncernu „Dąbrowa“ wybuchł strajk z po wodów redukcji 45 robotników oraz próby obniżki płac. Od jakiegoś czasu kapitaliści naftowi na całej linji przystąpili do łamania umowy zbiorowej i redukowania zarobków dotychczasowych. W całym szeregu kopalń robotnicy pod groźbą utraty pracy zgodzili się na obniżki zarobków; to też nie zadowolenie wśród robotników rosło z każdym dniem, wreszcie doszło do strajków. Na kopalni „Wólka“ jest w charakterze zastępcy dyrektora jakieś indywidjum, ponoć syn chłopski, nazwiskiem Kubit. Ten to pan chciał okazać zarządowi kop., że on ma „mocną“ rękę i podjął się judaszowskiej roli obrywania zarobków i redukowania robotników. Charakterystycznem jest, że ten pan Kubit nie redukował robotników tych, którzy krótko pracują w kopalni, lecz przeważnie długoletnich robotników, którzy swoją ciężką i żmudną pracą, w warunkach nad wyraz ciężkich zbogacili kapitalistów. Na szczęście robotnicy z całą godnością temu sługusowi żydowsko-francuskich kapitalistów odpowiedzieli hardo po robociarsku, że nie zgodzą się na żadną redukcję oraz obniżkę płac. Gotowi są robotnicy podzielić się pracą w ten sposób, żeby połowa robotników pracowała pół miesiąca i druga połowa także pół, z tym jednak zastrzeżeniem, że na warunkach dotychczasowego wynagrodzenia. Zarząd kopalni pod wpływem niepoczytalnych namów p. Kubita odrzucił propozycje robotników, strajk zatem został wywołany przez upór prowokacyjny p. Kubita, który do obecnej chwili trwa.

W dniu 31 lipca br. wybuchł na tem samem tle strajk w kopalni „Polski Przemysł“ w Iwoniczu.

W poniedziałek dn. 4 sierpnia została zwołana konferencja przez inżyniera Morawskiego, przedstawiciela okręgowego Urzędu Górniczego; na konferencji tej robotnicy ponowili swoją dawną propozycję, ale kierownictwo kopalni znów ją odrzuciło. P. Morawski nie mogąc doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy likwidacji strajku wykombinował sobie, że strajk i w jednej i w drugiej kopalni został wywołany przez delegatów, przeto wpadł na pomysł, żeby zwołać wszystkich robotników, naznaczając konferencję na dzień 7 sierpnia na godz. 2-gą w kop. „Polski Przemysł“ a na godz. 5 tą w kop. „Wólka“.

Korzystając z obecności tow. posła Kwapińskiego delegaci strajkujących robotników zaprosili go na wymienione konferencje. Na konferencji w kop. „Przemysł Polski“ w Iwoniczu p. inż. Morawski rozpoczął obrady od wygłaszania morałów pod adresem wszystkich robotników, których wezwał, tłumacząc kapitalistów, że są w bardzo ciężkich warunkach i że dla dobra przemysłu krajowego robotnicy muszą zrobić ofiarę i przyjąć propozycję dyrekcji. Wszyscy robotnicy, jak jeden mąż odpowiedzieli kategorycznie, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na redukcję robotników, oraz oświadczają, że będą strajkować tak długo, jak długo nie zostanie przyjęta ich propozycja. Słuchając wywodów p. Morawskiego, tego „osobliwego przedstawiciela rządu“ odnosiło się wrażenie, że mówi adwokat kapitalistów a nie przedstawiciel rządu. Na tem miejscu musimy najkategoryczniej zaprotestować przeciwko niechlujstwu p. Morawskiego, który nie potrafi i nie dorósł do odpowiedzialnej roli, jaka została mu nałożona przez okręgowy Urząd Górniczy.

Zdaniem naszem p. ten ani jednej chwili nie powinien pozostawać na stanowisku. Na kopalni „Wólka“ swoją „konferencję“ bez udziału przedstawicieli zarządu kopalni rozpoczął on od bardzo głupio pomyślanej mowy na temat ciężkiego położenia kapitalistów i radził, jako człowiek, który ma dobro robotników na sercu, aby robotnicy nie opierali się, lecz przyjęli propozycję zarządu kopalni, podyktowaną przez niepoczytalnego „kierownika“ p. Kubita.

Robotnicy na ględzenie p. Morawskiego odpowiedzieli ironicznymi drwinami i potraktowali p. Morawskiego tak, jak na to zasłużył. Gdyby nie obecność tow. posła Kwapińskiego, to p. Morawskiego mogła spotkać o wiele grubsza nieprzyjemność, gdyż robotnicy po kilkanaście kilometrów przyszli na konferencję w tym przeświadczeniu, że odbędzie się posiedzenie wspólne z przedstawicielami zarządu kopalń, a tymczasem p. Morawski urządził mąsówkę pod gołem niebem. Robotnicy ocenili w należyty sposób dziwną rolę p. Morawskiego i skwalifikowali ją, jako niegodną urzędnika państwowego.

Zaznaczyć musimy, że władze administracyjne pow. krośnieńskiego bardzo są czułe na wezwania różnych kierowników kopalń, jak to miało miejsce na kop. „Polski Przemysł“, gdy p. kierownik Szczeblicki zwrócił się do Starostwa po policję — Starostwo w tej chwili udzieliło mu eskorty policjantów do pilnowania kop. i to wówczas, gdy Komitet strejkowy zaproponował kierownikowi kopalni taką ilość stróżów, jaką tylko zapragnie. Oczywista p. Szczeblicki wolał mieć bezpłatnych stróżów, których mu Starostwo w osobach policjantów udzieliło. Zwracamy uwagę p. Wojewodzie lwowskiemu na niewłaściwe postępowanie Starostwa w Krośnie i domagamy się wycofania policji państwowej z kopalni!

—:::—

Perspektywy Borysławskie.

(Korespondencja „Dziennika Ludowego“).

Borysław, w sierpniu.

Kto znał Borysław przed wojną, za czasów austrjackich — zauważy obecnie pewne choć nie wielkie zmiany. Nie tak dawno jeszcze, przejście z jednej strony chodnika na drugą podczas słoty przedstawiało niepomierne trudności. Stwierdzić należy że obecnie w niektórych przynajmniej dzielnicach Borysławia, komunikacja jest nieco udogodnioną, ale tylko w niektórych, gdyż przyznać trzeba, że po dzień dzisiejszy w kwestji dogodności komunikacyjnej jest wiele do życzenia. Na kilka lat przed wojną, Borysław nie znał budynków murowanych, zabudowany lichemi lepiankami na zniekształconych terytorjach, budził urągowisko obcych przybyszów. Stawiano często pytanie dlaczego ten „zdrój“ zysków kapitalistycznych tak obskurnie się prezentuje?... I odpowiedź na to wytanie otrzymać można było od pierwszego lepszego mieszkańca w tej formie, że podobno przemysłowi się nie opłaca czynić wielkich nakładów inwestycyjnych, gdyż w produktywności swojej Borysław jest zjawiskiem przejściowym. Przemysłowi w tej chwili nie chodzi zupełnie o wygląd i piękno miasta, ale o rozmiary osobistej ich fortuny. Dziś zaczęto Borysław w wyglądzie przeistaczać — kilka większych firm, zdobyło się na budowę dominujących gmachów z uwzględnieniem potrzeb zdrowotnych. Prawdziwą niespodzianką i wygodą dla mieszkańców, zwłaszcza tych dla których auta i powozy są niedostępne, było zrobienie z górą pół kilometrowego chodnika w kierunku kolei. Samo dojście do kolei (do niedawna) należało bodaj do najtrudniejszych rzeczy, bo trzeba było brnąć naprawdę po kolana w błocie — aż nareszcie nad biednemi piechurami zlitował się, nie ten do którego należało starać się o dobre chodniki i drogi, nie komisarz gminy Borysławskiej, lecz całkiem kto inny bo komisarz gminy Chrześcijańskiej. Dzięki jemu można obecnie przejść zupełnie przyzwoicie do kolei.

Czyn ten należy jasno i wyraźnie traktować jako zasługę gminy Chrześcijańskiej — w przeciwstawieniu do niktórych gmin tutejszego Zagłębia, które mimo, iż na niezbędne prace jak „budowę chodników“ pieniądze mieć powinny, to jednak z braku zupełnego poczucia obowiązkowości wobec mieszkańców, w kierunku podniesienia wartości miasta nic nieomal nie czynią! Nie należy zapomnieć i o tem, że w najcięższych warunkach, w czasie szalonych skoków drożyzny gmina ta założyła wielki sklep, z którego prawie wszyscy urzędnicy państwowi, prywatni i komunalni — a także niektórzy robotnicy, na dogodnych warunkach) z prawem ratalnej spłaty) mogli się zaopatrywać w odzież, obuwie itp. — Obecnie co prawda sklep ten niema racji istnienia, gdyż kupcy Borysławscy dla utrzymania swej egzystencji, również reklamują kredytowe sprzedawania swych towarów, a w niejednym wypadku dogodnością kredytową, konkurują nawet ze sklepem wyż wspomnianej instytucji. był jednak czas, że sklep ten był podporą dla wielu obywateli tut. Zagłębia.

Jakież są perspektywy Borysławia?

Gmina ta posiadając dość rozległe terena budowlane przystąpiła do przygotowawczych robót, celem wykonania planu regulacji miasta — a tem samem gruntownej jego w układzie przebudowy. Wykonano już zdjęcia sytuacyjne i warstwicowe przy ulicy Wolanieckiej — naprzeciw Domu Ludowego, gdzie ma być wykonanych kilka nowych ulic, a pamiętać należy, że miejsce to jest prawie ośrodkiem Zagłębia. — I w tem właśnie miejscu przystępuje gmina do budowy monumentalnego gmachu. Projekt wygotowała firma „Tres“ pod kierownictwem prof. arch. dr Tadeusza Obmińskiego. Na jak szeroką skalę zakrojony jest ten gmach, świadczy to, że ma się w nim mieścić ratusz, lokal dla poczty, wraz z mieszkaniem personalu, schronisko dla bezdomnych położnic, poradnia dla matek, schronisko dla opuszczonych dzieci, duża sala koncertowa, lokale dla sklepów Spółdzielni itp. — Koszt budowy przewidziany jest na 600 tys. (sześćset tysięcy złotych). Przygotowawcze prace postępują szybko naprzód, zwieziono już na plac materjałów budowlanych za około 100 tys. zł. — plac oparkaniono, wapno zgaszono, i jeszcze w tym miesiącu ma się zacząć kopanie fundamentów. — Trzeba podkreślić, że w dzisiejszym czasie braku pracy, gdzie setki ludzi chętnych do pracy boryka się z losem, w tej budowie około 200-tu robotników znajdzie zatrudnienie.

Energja komisarza gminy chrześcijańskiej pana Matkowskiego, sprawi przeto, że i Borysław otrzyma należny mu gmach, tak konieczny dla przyszłego wielkiego Borysławia.

Okazuje się z tego, że nawet w tych ciężkich czasach można wiele zrobić, skoro sprawy publiczne znajdują się w rękach energicznych i uczciwych.

—:::—

Płace w przemyśle naftowym.

Na posiedzeniu Komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych od 2-go tygodnia listopada 1923 do 15 sierpnia 1924 o 753·885% a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 590·476%.

Ponieważ 75% poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 716·783%.

Wzrost drożyzny w stosunku do poprzedniego obliczenia wynosi około 2·24%.

Zatem pobory robotników naftowych za mies. sierpień 1924 ustala się:

	Borysław:	Krosno:	Bitków:
I. kat.	4·66 Zł.	4·49 Zł.	4·49 Zł.
II. „	3·68 „	3·51 „	3·51 „
III. „	2·58 „	2·37 „	2·12 „
IV. „	1·47 „	1·31 „	1·31 „

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich Zagłębi:

I. kat.	20·50 Zł.	III. kat.	11·76 Zł.
II. „	12·33 „	IV. „	4·41 „

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 0·49 Zł. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 0·32 Zł. na dniówkę.

Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się dla Zagłębia Borysław 4·85 Zł., Krosno i Dziedzice 3·90 Zł., Bitków 4·85 Zł. za 100 kg. Relutum za naftę ustala się o 0·28 Zł. za 1 litr.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1924.

—:::—

Różne.

RADIOTELEFON Z GŁĘBI MORZA. Dnia 1 sierpnia zwolennicy radiotelefonji, wygodnie usadowieni przed swemi aparatami radiotelefonicznemi, słyszeli — jak donosi „Chicago Tribune“ z Nowego Jorku — po raz pierwszy wiadomość radiotelefoniczną z głębi morza. — Pewien nurek filadelfijski opuścił się na dno oceanu w pobliżu Atlantic City, mając umieszczony w hełmie swym aparat telefoniczny i rozglądając się dokoła, opowiadał, co widzi na dnie morskiem. Słowa jego, dochodzące do pokładu okrętu, z którego opuścił się w głębinę i wzmacniane tam przez amplifikator, leciały w przestwór do radiostacji lądowych, gdzie słyszane były zupełnie wyraźnie.

DZIENNIK KRZYSZT. KOLUMBA. Dziennik meksykański „El Universal“ donosi, że w Meksyku znajduje się oryginał dziennika, spisywanego przez Krzysztofa Kolumba podczas jego podróży, zakończonej Nowego Świata. Dziennik ten nadmienia, że wyprawa Kolumba napotkała w drodze powrotnej do Hiszpanji, gwałtowną burzę w pobliżu wysp Azorskich, wobec czego Kolumb umieścił dziennik swój, spisany w dwóch egzemplarzach, w pudełkach drewnianych, zalanych woskiem. Jeden z tych egzemplarzy odnaleziono w trzy lat po odkryciu Ameryki. Dzisiejszy jego właściciel nabył cenny rękopis przed ośmiu laty i poddał go ocenie rzeczoznawców, którzy nie wątpią o jego autentyczności.

PIERWSZY WSZECHŚWIATOWY TARG RADOWY. Radjum (rad) będzie objektem targu wszechświatowego, specjalnie poświęconego wynalazkom na polu radjotechniki. Targ ten odbędzie się w Nowym Jorku w czasie od 23 do 28 września br. Na targu przedstawione będą najnowsze wynalazki z dziedziny radjotechniki, między innemi z zakresu radjofotografji. Z państw europejskich zameldowały udział w targu: Anglja, Francja, Belgja, Włochy, Szwajcarja i Austrja.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKAŁAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.